

## Początki orkiestry w naszym mieście

Był pogodny, późnowiosenny poranek, sobota, 12 maja 1906 r. To późne już przedpołudnie, dla parafialnej wspólnoty, zapowiadało się uroczyście, ponieważ dzisiaj miano świętować zawieszenie różdżki na wieźbie dachowej wieży kościelnej, której drewniana konstrukcja była już całym postawiona na murach nowego, murowanego kościoła. Około godziny 11:00 przed południem zgromadzili się przy budowanym kościele parafianie, wszyscy murarze, cieśle i robotnicy, był obecny także nasz czcigodny ks. proboszcz Benon Drzezga.

Była obecna również miejscowa orkiestra, która najpierw odegrała na sklepieniu wieży kościelnej hymn: *Ciebie Boże Chwalimy*. Potem na tym samym miejscu wygłoszone zostały mowy przez polierów murarskiego i ciesielskiego. Następnie już w nawie kościelnej orkiestra odegrała pieśń: *Serdeczna Matko*. Z kolei ks. Benon Drzezga wygłosił kazanie i podziękował Panu Bogu, i robotnikom za to, że przy tej budowie nie zdarzyły się żadne nieszczęścia.

Na ostatku odbyła się gościna przy piwie; ks. proboszcz zaprosił Zarząd Kościelny na poczęstunek do domu parafialnego, a robotnicy rozgościli się w sali karczemnej u p. Gomołki. Później ta posesja stała się własnością rodziny Żyłków.

Ile osób powinien liczyć zespół grający na instrumentach dętych, aby można go było nazwać orkiestrą? Nie znam odpowiedzi na to pytanie. Ale mieszkaniec naszego miasta, który sporządził korespondencję z tego interesującego wydarzenia, nazwał grający zespół orkiestrą. A więc w jego ocenie, liczba osób grająca na instrumentach zasługiwała, według ówczesnych kryteriów, na miano orkiestry.

W 2002 roku podczas zmiany pokrycia dachu wieży kościelnej, murowanego kościoła, zdjęto i otwarto puszkę spod krzyża, zamocowanego na szczycie wieży. Znalaziono w niej oprócz pamiątkowych, cennych drobiazgów, również dokumentację sporządzoną w języku polskim i niemieckim, w których zapisano między innymi o uruchomieniu w tym roku dwóch kopalń rudy, jednak nie wymieniono ich z nazwy, a były to: kopalnia *Juliusz* i odwodniona kopalnia w Gerzinie.

Dokumentacja i inne przedmioty zostały złożone do puszeki, którą szczelnie zamknięto i razem z krzyżem zamocowano na szczycie wieży, a miało to miejsce 26 września 1906 roku. Opisy zamieszczone w dokumentacji obejmowały to, co wydarzyło się przy budowie kościoła do 26 września 1906 roku włącznie oraz inne o charakterze nie tylko lokalnym. Znalazło się w nim kilka wzmianek, które odnosiły się do zakończenia ciesielskich robót przy murowanym kościele.

Ich treść jest następująca: *...,w czerwcu obchodzono uroczyście dokończenie robót ciesielskich, przy czym wypłacono robotnikom dniówkę i ich ugoszczono*. Przywołane wydarzenie odnosi się do miesiąca czerwca 1906 roku, bowiem w tekście występuje ono jako następstwo po innym, które datowano na 15 październik 1905 roku.

A więc dysponujemy dwiema relacjami tego samego wydarzenia, które są jednak osadzone w różnych miesiącach kalendarzowych. Pierwsza, sytuuje je w miesiącu maju, a druga w czerwcu. Różnica w czasie nie jest wielka, lecz jedna z nich jest opatrzona błędem. Spróbujmy go znaleźć.

Data uroczystości z 12 maja 1906 roku została podana w polskojęzycznej prasie z 29 maja 1906 roku. A zatem informacja o tym wydarzeniu została wydrukowana w 17 dniu po 12 maja tego samego roku. Korespondent, który przesłał ją do redakcji, musiał być świadkiem tego radosnego spotkania wielu parafian, bo inaczej nie byłby w stanie go wymyślić, opisać i to w miarę szczegółowo. To stąd bierze się pewna data tego lokalnego zgromadzenia przy murowanym kościele.

Natomiast dokument do gałki złożono dobre cztery miesiące po spotkaniu z 12 maja. A zaś w opisie podano jedynie miesiąc czerwiec, jako ten, w którym odbyło się uroczyste zakończenie robót ciesielskich, jednak bez wskazania daty dnia. Można sądzić, że osoba sporządzająca dokument do gałki posiadała wiedzę jedynie o tym, że odbyło się zawieszenie różdżki, ale bez szczegółowej metryki.

Nie miała ona zatem wątpliwości, co do tego, że odbyło się zawieszenie różdżki przed kilkoma miesiącami. Jednak brakowało jej wiedzy bądź już nie pamiętała daty tego wyjątkowego dnia, natomiast wskazanie miesiąca jest rezultatem kalkulacji.

Można było sięgnąć do zapisów w parafialnej kronice i należy sądzić, że tak się stało. Lecz data zawieszenia różdżki nie została w kronice zanotowana, ponieważ nie podano jej w dokumencie, który sporządzono i złożono w puszcze pod krzyżem wieży kościelnej; w kościelnych kronikach podaje się miesiąc i przyporządkowany wydarzeniu dzień.

Ponieważ zapisu daty zawieszenia różdżki w parafialnej kronice nie było, to sporządzający dokument do gałki odstąpił od jej podania i zapisał jedynie to, co mu się wydawało najbardziej prawdopodobne, na chybił trafił wskazując miesiąc, w którym mogło ono mieć miejsce. A ponieważ znamy datę pewną, tak dnia jak i miesiąca, to ta prawdopodobna wskazująca jedynie na miesiąc czerwiec jest błędna.

Brak wzmianki w parafialnej kronice może być dowodem na to, iż zapisy wydarzeń parafialnych tamtego czasu nie były skrupulatnie dokumentowane w kronice; akurat te zwyczajne, bez asysty osób ważnych, a przez to uznawane za niewarte zapisania. Lecz nie można wykluczyć tego, iż brak zapisu spowodowały inne nieznane nam okoliczności.

L.A. Hajduk

A. Famuła."Dom Boży Na Wieki"; Kopia dokumentu w języku polskim z puszeki spod krzyża ; „*Górnoślązak*” nr 21/1906.